

Kurier Łódzki

Dziennik polityczny, społeczny i literacki

CENA PRENUMERATY: w Łodzi z odrośnięciem do domu i na prowincji rocznie Mk. 36, półrocznie Mk. 18—, kwartalnie Marek 9, miesięcznie Mk. 3—, zagranicą kwartalnie Mk. 10.50

Piątek, 3 maja 1918 r.

CENA OGŁOSZEŃ: Na stronie I-jej w tekście mk. 1.75 f. z wiersz pet. jedno-linowy. Nekrologja i Reklamy 75 f. za wiersz pet. Ogłoszenia swycz. 50 f. za wiersz pet. Drobnego 7 f. za wiersz

Składajcie ofiary na szkoły na Podlasiu i Chełmszczyźnie.

2-ga Loteria Klasyczna

na rzecz Towarzystwa Kulturalno-Oświatowych
23.500 zasadniczych losów, na które pada 11.750 wygranych i 10 premji.
GŁOWNA WYGRANA 350,000 mk.
Ciągnięcie I-aj klasy 7 i 10 maja 1918 r. Główna wygrana I-aj kl. 35.000 mk.
OPŁATA ZA CAŁY LOS 24 MARKI.
Zarząd, Warszawa, Królewska 23.

W 127-letnią rocznicę Konstytucji 3 maja.

Zbiegiem okoliczności, kierowanych mocarną dłońią nigdy nieprzewidzianego losu przypadło, iż święto Odrodzenia naszego narodu—Konstytucji 3 maja—obchodzimy w chwili odradzania się natury, budzącej się do życia z uśpienia zimowego.

Tej pięknej karole z Dziejów Naszych, wypisanej złotymi głoskami przez uczestników Sejmu Wielkiego z roku 1788, uroku dodaje opromienające ją cudne ciepłe słońce wiosenne, wieńce rozkwitającego kwiecica, zapachy świeżo zoranych pól i radosny świątobliwy ptaszek... Zda się, przyroda cała przybrała się w czarną szatę wiosenną, by godnie wystąpić na tak wielkie święto Wiosny w życiu duchowym narodu polskiego.

Każdy człowiek ma swą wiosnę—ma chwile pięknych wysiłków w dążeniu do ideału—ma momenty szlachetnego trudu w udoskonalaniu swej istoty duchowej. Chwile takie posiadają i narody, kiedy po długiej zimie rozstroju społecznego, po dniach bezmyślnej apatii, zaniku cnót obywatelskich, zrywają się do czynu, do oczyszczenia z pleśni domu rodzinnego, do odrodzenia...

I, im zima trwała dłużej, tym bardziej radosna staje się wiosna, im mroki przytłaczające poczucie świadomości polityczno-społecznej były większe, im mocniej spowili duszę narodu, tym światło wiosennego odrodzenia staje się piękniejsze, wspanialsze, więcej ukochane...

Taką doniosłą chwilę przeżywał nasz Naród w dniu 3 maja 1791 r., taką piękną wiosnę miały w duszy Stany Sejmujące na Sejmie Wielkim, kiedy przeprowadzały uchwałę zmiany zasadniczej w ustroju dotychczasowym Państwa Polskiego, kiedy wykreśliły z kodeksu praw tę żrącą wolność szlacheckiej: „liberum veto”, kiedy kładły kres anarchji społecznej przez skasowanie konfederacji, kiedy przypuszczały mieszczan do przedstawicielstwa w sejmie, oraz do wyższych urzędów cywilnych jako i wojskowych, kiedy brały pod opiekę rządu lud rolniczy, „z pod którego ręki płynie najobfitsze bogactw krajowych źródło”; kiedy zrywały otwarcie z tak do niedawna u-

kochaną tradycją złotej wolności szlacheckiej... wówczas musiał przelknąć do głębi sero posłów, przysięgających na wierność nowej konstytucji ów pod wiośniany, czyniący człowieka lepszym, szlachetniejszym, zdolnym do odrodzenia...

Uchwała Konstytucji Majowej na sesji sejmowej w dniu 3 maja 1791 roku to—dobrowolne wyzwanie się przez szlachtę starych przesądów „światła śmiących”, to—przyznanie się do grzechów i win, na sumieniu stanu szlacheckiego ciążyących, to—akt doniosły głębokiego zrozumienia obowiązków społecznych, to wreszcie—promienna wiośniana chwila w Historji naszej, tym droższa i piękniejsza, że była następstwem długiej i smutnej zimy w życiu zdemoralizowanego, nękane anarchją domową, pohańbionego narodu!

Aczkolwiek Konstytucja 3 maja, owo serdecznie usiłowane lepszej części społeczeństwa polskiego do zapobieżenia zgubie państwa, nie ziściła nadziei swych twórców: Ignacego Potockiego, ks. H. Kollataja i Stanisława Małachowskiego, gdyż żywot jej po roku istnienia zdławiony został ohydłą ręką Targowicy; przeciw nie przestała być dla przyszłych pokoleń: „urodzonych w niewoli, okutych w powiciu”, najdroższym klejnotem z przekazanej w spuściznie skarbnicy duchowej narodu, nie przestała być dumą i chlubą tego narodu, który, nim został przez sąsiadów pokonany, zaświadczył wobec całego świata Ustawą Majową o swej żywotności, niespożytej sile wewnętrznej, o swych prawach do życia samodzielnego, twórczego...

Ta cudna karta z ostatnich chwil upadającego Państwa Polskiego była w najcięższych dniach niewoli naszej, w chwilach zwątpień—pokrzepieniem, była pobudką do czynów orężnych za utraconą niepodległość, była tym pięknym posiewem, który wydał znakomity plon: niezliczone szeregi szermierzy za wolność Ojczyzny,—całe rzesze bezimiennych bohaterów, znaczących purpurą swej krwi szlak sybirski, zapelniających jękiem udręceń, przechodzących granicę cierpienia ludzkiego, cele więzienne, ginących z ręki kosa na stokach Cytadeli warszawskiej; była zapowiedzią przyszłych Głowackich, Klińskich, Dąbrowskich, Łukasieńskich...; ta sama Konstytucja 3 maja stworzyła podstawę—grunt—na którym, jako na żyznej glebie, gdy

słońko pieściło ją poczną swymi ciepłymi promieniami, wyrosły przepiękne kwiaty o barwach wiecznotrwiałych: T. Kościuszkę, księżę Józef Poniatowski, Traugutt... owe ognie święte, zapalające naród do wytrwania, hartujące duszę jego zbroją...

A dziś, gdy stoimy w przededniu prac ustawodawczych Sejmu Polskiego, mającego się zebrać w Warszawie, gdy oczekujemy nowej Konstytucji dla tworzącego się Państwa Polskiego od przyszłego przedstawicielstwa narodu, Ustawa Małowa wlewa nam w duszę tę błogą nadzieję, że tak samo, jak Sejm Wielki (lub Czteroletni) w 1791 roku potrafił wybrać za tak trudnego położenia, w jakim się wówczas naród znalazł, tak i przyszły Sejm polski opracuje i odda narodowi naszemu taką konstytucję, która zapewni mu prawidłowy rozwój, zabezpieczy od nędzy ekonomicznej i ruiny przemysłowej, odpędzi widmo głodu od chat naszych, uwolni wreszcie od orgji „paskarstwa” uchroni od zalewu żydowczyzny... To też 127-letnia rocznica Konstytucji 3 maja, którą dziś obchodzimy po raz już czwarty od czasu wojny europejskiej, powinna nas podnieść na duchu, dodać hartu w wytrwaniu, powinna wraz z ciepłem wiosennym, w którego światło radosnym staje przed nami owo drogie wspomnienie dziełowe, wraz z niewymownym ozarem piękna przyrody budzącej się do twórczego życia, wzniecić w nas pogodę słoneczną ducha, rozkwit życia twórczego, energję i moc... tak bardzo nam dziś potrzebna!

Jan Władysław Radwański.

W dzień święta narodowego.

Nie zwycięstwo oręża, z którego krew zwyciężonych sływa, nie powiększenie ziem bogatej niegdys, miodem płynącej krainy polskiej kosztem słabszego, czy mniej przezornego sąsiada świętuje cały naród polski w dniu dzisiejszym... lecz inną, zacniejszą pamiątkę! Dzień naszego święta narodowego jest wspomnieniem i hołdem dla najpiękniejszego, ale zarazem najtrudniejszego tryumfu do brych stron ducha narodowego polaków nad ziemi stronami. I jest dzisiejsze święto dowodem, że takie zwycięstwo stanowi istotną siłę narodową, że można wydrzeć narodowi ziemię, złupić dobra materialne, zagarnąć pomniki kultury, gnębić sto i dwadzieścia siedm lat, ale ducha narodu w tym, co on ma w sobie prawdziwie szlachetnego i wzniosłego, podbić nie można!

„Paść może i naród wielki, zniszczyć nie może—tylko nikiemny!”
Ma polak wady i błędy nie ma. Ale ma i wielkie zalety. A gdy go zagraze miłość Ojczyzny, nie zna granic ofiary, którą gotów ponieść. Wtedy wyrzeknie się drogich i zakorzenionych w charakterze nalogów,

potrafi wzniesić się ponad chwilę teraźniejszości, zdobyć na rozum polityczny i jasnowidzenie przyszłości narodowej, oddać wszystkie siły ducha na usługi współbraciom, a starania i pragnienia swoje około szczęścia wspólnego krwią przypieczętować. To nam mówi Konstytucja 3 maja i o tem świadczą twórcy tego wielkiego dzieła.

Zacna i wielkie imiona dobrych ojców naszych—Ignacego Potockiego i Stanisława Małachowskiego, Stanisława Staszycę i Hugona Kollataja, Adama Czartoryskiego i Juliana Niemcewicza, Andrzeja Zamolskiego i Jana Dekerta, i tylu, tylu innych niemięli szlachetnych, może tylko mniej wybitnych obywateli są dla nas radością i nadzieją. Radością, że naród polski takich mężów z łona swego wydał, a nadzieją, że gdy Ojczyzna zawoła, tacy się znajdą. Stają wśród nas i odezwa się temi słowami, którymi wołał ostatni król polski, gdy obronę Konstytucji majowej narodowi powierzał:

„Niechaj miłość Ojczyzny rozplamienia serca wasze, niech ogniwa braterskie złącza was w jeden łańcuch... Niech bohaterkie ubieganie się jednych z drugimi zapalą nas wszystkich ogniem męstwa, wytrwałości i zgody, a znikną wszystkie przeciwności i potomkowie nasi, szczęśliwi poświęceniem się poprzedników, błogosławić nas będą!”

A naród ich wysłucha, gdyż nie jest nikiemny i nietylko czuć, ale i pełnić cnotę ojców swoich potrafi.

br... kn...

Trzeci Maj.

Dzień Trzeciego Maja roku 1791, w którym w stolicy Polski ogłoszono uroczyste nową konstytucję państwa, uchwaloną przez Wielki Sejm—był dniem dumy i radości dla naszego narodu. Bez rewolucyjnych wstrząśnień i gwałtownych przewrotów, sejmujące stany z własnej dobrej woli i w poczuciu obowiązku względem Ojczyzny, ciężkie przeżywającej terminy, rzekły się niektórych swych przywilejów na rzecz warstw dotychczas upośledzonych; znosiły dawne przywileje, uważane za źrenice wolności szlacheckiej, a w istocie rzeczy wiodące do anarchji. zmieniali tron elekcyjny na dziedziczny, wzmacniając tym sposobem rząd i władzę królewską.

Działo się to w dobie, w której na zachodzie ohwiały się już podstawy jednego z najpotężniejszych tronów w Europie; gdy pomruk tłumów ludowych, grozą budzący, zwiastował burzę, która też niabawem wybuchła, waląc w gruzy feudalny ustrój Francji, burząc tron Ludwika XIV, owego króla słońca, jak go nazywali współczesni, którego maksymą było „L'état est moi” („Państwo to ja”). Nie temi drogami kroczyli twórcy konstytucji majowej. Budowali oni monarchję konstytucyjną,

